

# Manteuffel, Tadeusz

---

## Rola Marcelego Handełsmana w życiu naukowym Warszawy

---

Przegląd Historyczny 50/1, 4-12

---

1959

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

TADEUSZ MANTEUFFEL

## Rola Marceliego Handelsmana w życiu naukowym Warszawy

Dobrze się stało, że Redakcja „Przeglądu Historycznego“, przygotowując do druku tom pięćdziesiąty tego zasłużonego dla nauki historycznej czasopisma, pamiętała o uczczeniu Człowieka, którego nazwisko w okresie międzywojennym było nieodłącznie związane z tym organem.

Czuje się wyróżniony, że mnie to przypaść w udziale zaszczyt przedstawienia w poniższym artykule sylwety Marceliego Handelsmana i roli jaką odegrał w życiu kulturalnym stolicy. Zadanie to nie należy do łatwych, Marceli Handelsman odznaczał się bowiem rzadko spotykaną dynamicznością i nie należał bynajmniej do typu uczonych gabinetowych, nie widzących świata poza umiłowanymi książkami. Ten wybitnie utalentowany badacz był równocześnie nieprzeciętnym pedagogiem, przede wszystkim jednak posiadał duże uzdolnienia organizacyjne. Nauka, nawet w tak szerokie ujęta ramy, nie wypełniała Jego zainteresowań. Świadomy obywatel swojej Ojczyzny, posiadał niezaspokojone ambicje odgrywania czynnej roli w polityce kierującej jej losami. Ta wielostronność Jego działalności utrudnia zadanie autora niniejszego artykułu. Sprawia jednakże równocześnie, że artykuł taki nie może zamknąć się w ramach szablonowego wspomnienia ucznia o nauczycielu.

Marceli Handelsman dał poznać się szerszym kręgom mieszkańców Warszawy, kiedy to jesienią 1915 roku objął stanowisko wykładowcy sekcji historycznej Wydziału Filozoficznego na repolonizowanym po ustąpieniu wojsk carskich ze stolicy Uniwersytecie Warszawskim. Ten 33-letni wysoce uzdolniony historyk, mający poważny dorobek naukowy zarówno z historii prawa polskiego, jak dziejów średniowiecznych i nowożytnych, zgłaszając swoje usługi Komisji Szkół Wyższych, był gotów na objęcie wykładowstwa zarówno na Wydziale Prawa jak Filozoficznym, równie dobrze z historii średniowiecznej jak nowożytnej. Organizatorzy Uniwersytetu zdecydowali się powierzyć Mu wykłady z historii nowożytnej.

Odradzający się w roku 1915 polski Uniwersytet Warszawski był uczelnią nad wyraz skromną tak co do liczby słuchaczy (538), jak wykładowców (36), jak wreszcie wyposażenia zakładów. Sekcja historyczna posiadała raptem czterech wykładowców i około 20 słuchaczy. Do dyspozycji jednego zakładu, zwanego wówczas wprost Seminarium Historycznym, kierownictwo uniwersyteckie przeznaczyło pięć niewielkich pokojów w lewej oficynie czyli tzw. wówczas gmachu seminarijnym (dziś gmach Wydziału Prawa). Seminarium nie posiadało ani jednego asystenta, a jego zbiory nie osiągnęły nawet tysiąca pozycji inwentarzowych. Odrodzony

Uniwersytet Warszawski przejął od wszechnic galicyjskich w Krakowie i Lwowie system tzw. „wolnego studium“. Nie przewidywało ono na Wydziałach Filozoficznych określonego programu zajęć, ani też obowiązkowych egzaminów. Wykładowca w zakresie swej *venia legendi* zgłaszał przez siebie wybrany wykład, bardziej lub mniej szczegółowy w zależności od własnego uznania. Prowadził też seminarium tzn. praktyczne zajęcia ze studentami na dowolnie wybrany temat. Studenci mogli przystępować do kolokwiów, nie stosowano jednak w tej mierze żadnego przymusu. Ten system studiów dostosowany do niewielkiej liczby studentów, znanych osobiście profesorom i przez nich troskliwie kierowanych przy stawianiu pierwszych kroków w czasie ćwiczeń seminaryjnych, dawał wdzięczne pole dla pedagogicznych uzdolnień Marceliego Handelsmana. Potrafił on stworzyć swoim słuchaczom zadowalający w ówczesnych warunkach warsztat pracy. A ponieważ zasób odziedziczonych po Cesar skim Uniwersytecie książek był niewystarczający, a na odcinku dziejów ojczystych przedstawiał się wręcz kompromitująco, wzbogacił go wydawnictwami i dubletami Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Przyszło mu to tym łatwiej, że był zarówno kierownikiem biblioteki jak Gabinetu Historycznego Towarzystwa. Ta ostatnia placówka, dysponująca dobrze dobranym księgozbiorem, stała się rychło miejscem pracy bardziej zaawansowanych studentów. Tam też, w ówczesnym parterowym lokalu przy ul. Śniadeckich 8, Marceli Handelsman odbywał z nimi swoje seminaria.

Współpraca z odrodzonym Uniwersytetem Warszawskim była w warunkach okupacji niemieckiej poczytywana za pewną deklarację polityczną. Wiadomo przecież, że od wykładów we wszechnicy stołecznej uchylilo się kilku wybitnych uczonych warszawskich, którzy w ten sposób demonstrowali swoje stanowisko antyniemieckie. Marceli Handelsman związany z działalnością organizacji niepodległościowych, daleki był również od bezkompromisowego współdziałania z mocarstwami centralnymi. Uważał jednak, że nie byłoby rzeczą słuszną po 120 latach niewoli odrzucać te pierwsze zapowiedzi niepodległości, nawet jeśli pochodziły z rąk jednego z wrogów. Idąc za przykładem rektora Brudzińskiego, którego był wielbicielem i oddanym współpracownikiem, dążył do przekształcenia słabej placówki uniwersyteckiej w ostoję odradzającej się w Warszawie pracy naukowej. Równocześnie jednak czynnie współdziałał z lewicowym nurtem niepodległościowym. Śladem tej jego aktywności były artykuły w ówczesnej prasie nielegalnej.

Energia Marceliego Handelsmana nie wyczerpywała się na tych dwóch odcinkach. Przy wszystkich swoich zajęciach znalazł czas, aby w dniu upadku okupacji niemieckiej (11 listopada 1918) objąć opiekę nad bogatym Archiwum Akt Dawnych przy ul. Jezuickiej i kierować nim przez blisko 5 miesięcy. Tworząca się w tym czasie polska służba archiwalna została zasilona przez zastęp Jego uczniów, którzy znaleźli tam dla siebie cenny warsztat pracy.

Dwie były instytucje skupiające historyków ówczesnej Warszawy. Jedną było Towarzystwo Naukowe Warszawskie, nawiązujące do tradycji Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk. Gromadziło ono czołowych uczonych stolicy ze wszystkich dziedzin wiedzy. Marceli Handelsman, powołany do jego składu 19 stycznia 1908, należał do najstarszej grupy

członków Towarzystwa. Był aktywnym członkiem Wydziału II, był również, jak o tym wspomniano wyżej, założycielem i kierownikiem Gabinetu Historycznego. Miał on na celu „stworzenie ośrodka pomocy naukowych historycznych, pozwalających na szersze rozwinięcie w Warszawie planowo prowadzonych wydawnictw źródłowych historycznych“ (Sprawozdanie roczne TNW od 1.VII 1912 do 31.XII 1913). Tam to zrodziła się myśl wydania najstarszych ksiąg sądowych mazowieckich, z których trzy ukazały się drukiem w roku 1920, a mianowicie pićńska opracowana przez Marcelę Handelsmana, a dwie zakroczymskie przez Antoniego Rybarskiego i Kazimierza Tymienieckiego. W Gabiniecie Historycznym zrodziła się w roku 1917 inicjatywa opracowania bibliografii obejmującej stulecie 1815—1914 i mającej stanowić kontynuację „Bibliografii“ L. F i k l a. Przedsięwzięcie to po przewyciężeniu licznych trudności zostało uwieńczone opublikowaniem w 1939 r. pierwszego zeszytu tego dzieła.

Podczas gdy Towarzystwo Naukowe Warszawskie skupiało badaczy wszelkich specjalności, Towarzystwo Miłośników Historii grupowało historyków i miłośników historii. Była to organizacja zajmująca się zarówno popieraniem rozwoju nauki historycznej, jak jej popularyzacją. Wyzwolenie spod okupacji carskiej otworzyło możliwości oddziaływania Towarzystwa na społeczeństwo. Natomiast trudności gospodarcze związane z trwaniem wojny utrudniły mu działalność wydawniczą. Zasłużony dla rozwoju badań historycznych Kongresówki „Przegląd Historyczny“ w roku 1916 został wobec tego zawieszony. Dotychczasowy redaktor czasopisma, J. K. K o c h a n o w s k i, wobec istniejących trudności zrezygnował z dalszych wysiłków. Zdecydowali się podjąć z nimi walkę dwaj członkowie Towarzystwa Miłośników Historii, Marceł Handelsman i Stanisław K ę t r z y ń s k i. Od samego jednak początku główny ciężar odpowiedzialności wziął na swe barki Marceł Handelsman. Ponieważ środki Towarzystwa Miłośników Historii nie starczały na wznowienie czasopisma nawet w skromniejszej niż dawniej postaci, trzeba było obejrzeć się za funduszami z zewnątrz. Na ofiarność prywatną u schyłku niszczonej gospodarczo wojny trudno było liczyć. Toteż wznowienie „Przeglądu Historycznego“ redaktorzy zawdzięczali dopiero funduszom państwowym, przyznanym na ten cel przez Ministerstwo WRiOP. Zasiłki państwowe przydzielano jednak nieregularnie. Nic więc dziwnego, że w tych warunkach wznowiony „Przegląd Historyczny“ utracił przedwojenną regularność ukazywania się, a objętość jego zeszytów była zależna od zdobytych przez redaktora funduszy. Marceł Handelsman, na którego barkach ciążyło faktyczne prowadzenie pisma, stał się w tym czasie nie tylko redaktorem, ale i wydawcą „Przeglądu Historycznego“. Już wówczas zastanawiano się nad ułożeniem wzajemnych stosunków między dwoma działającymi podówczas w Polsce czasopismami historycznymi, tj. „Kwartalnikiem“ i „Przeglądem“. Uznając priorytet „Kwartalnika Historycznego“, redaktorzy „Przeglądu“ zaproponowali kolegom lwowskim taki podział zadań: „Kwartalnik“ zachowuje sprawozdania, recenzje i kroniki ogólne, „Przegląd“ natomiast poprzestaje na artykułach i materiałach oraz zobowiązuje się reprezentować redakcję „Kwartalnika“ w Warszawie.

Ten umiar, który Marceł Handelsman przejawiał w ułożeniu wzajemnych stosunków między obu czasopismami, wystąpił w jeszcze większym stopniu na odcinku zjednoczenia organizacyjnego życia historycznego

w kraju. W odrodzonym przecież w roku 1918 Państwie Polskim istniały dwa odrębne towarzystwa, skupiające historyków: Polskie Towarzystwo Historyczne założone we Lwowie w roku 1886 i obejmujące swą siecią organizacyjną dawną Galicję, oraz Towarzystwo Miłośników Historii założone w roku 1907 i skupiające historyków Warszawy. Za priorytetem pierwszego przemawiało jego starszeństwo oraz to, że do Polskiego Towarzystwa Historycznego należeli indywidualnie również i historycy ze wszystkich trzech zaborów. Atutem natomiast Towarzystwa Miłośników Historii było jego związanie ze stolicą państwa. Interes nauki wymagał zjednoczenia organizacyjnego historyków, co przy rozwiniętych ambicjach lokalnych nie było rzeczą łatwą do urzeczywistnienia. Dzieła tego dokonał Marceli Handelsman. Zdołał on przekonać kolegów warszawskich o konieczności uznania priorytetu Lwowa, kierownictwo zaś Polskiego Towarzystwa Historycznego nakłonił do kompromisu, którym było uznanie Towarzystwa Miłośników Historii za towarzystwo działające na prawach autonomicznego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego. Umowa regulująca taki układ stosunków między obu towarzystwami została podpisana w imieniu Towarzystwa Miłośników Historii przez Marceliego Handelsmana 14 lutego 1925.

Zjednoczenie polskich towarzystw historycznych było rezultatem zarówno potrzeb nauki historycznej w kraju jak jej sytuacji na forum międzynarodowym. Oto bowiem po raz pierwszy w dziejach na V Międzynarodowym Kongresie Nauk Historycznych w Brukseli w 1923 r. wystąpiła delegacja polska, posiadająca oficjalny mandat reprezentowania swego kraju. Wprawdzie i dawniej poszczególni historycy nasi utrzymywali stosunki z nauką cudzoziemską, były to jednak kontakty indywidualne, które krajowi jako takiemu nie przynosiły większej korzyści. Marceli Handelsman należał do tych, którzy zrozumieli pierwsi potrzebę zorganizowania oficjalnej reprezentacji polskiej nauki historycznej w stosunkach międzynarodowych. W oparciu o autorytet cieszącego się powszechną sympatią prof. Bronisława Dembińskiego doprowadził Marceli Handelsman po zjednoczeniu historycznego życia organizacyjnego w Polsce do powołania przy Zarządzie Głównym Polskiego Towarzystwa Historycznego delegata do stosunków międzynarodowych. Stanowisko to zostało mu powierzono, sprawował je też bez przerwy do wybuchu drugiej wojny światowej. Do odgrywania roli organizatora kontaktów nauki polskiej z obcą predestynowały Marceliego Handelsmana długoletnie studia zagraniczne w Niemczech, Szwajcarii i Francji, w czasie których nawiązał wiele stosunków i przyjaźni z młodymi podówczas uczonymi. Ponieważ zaś ludzie ci po pierwszej wojnie światowej zaczęli odgrywać poważną niejednokrotnie rolę w życiu naukowym swoich krajów, Marceli Handelsman zdobył sobie w międzynarodowym świecie historycznym pozycję, jakiej nie posiadał żaden z historyków polskich. On też był jednym z inicjatorów powołania w roku 1926 Międzynarodowego Komitetu Nauk Historycznych. W trosce zaś o zacieśnienie stosunków naukowych między Polską a jej sąsiadami zaprojektował powołanie do życia Federacji Towarzystw Historycznych Europy Wschodniej. Organizacja ta, która przetrwała do wybuchu drugiej wojny światowej, nie spełniła w pełni pokładanych w niej nadziei. Kto wie, czy tego przyczyną było niedopuszczenie Marceliego Handelsmana do objęcia stanowiska

sekretarza generalnego tej instytucji. Prawdziwym natomiast jego sukcesem był zorganizowany w roku 1933 VII Międzynarodowy Kongres Nauk Historycznych w Warszawie. Jak na ówczesne możliwości Polski był on dużym osiągnięciem i przyniósł jego głównemu organizatorowi Marcelemu Handelsmanowi, zasłużone uznanie.

Mimo tak rozległych zainteresowań i związanych z nimi obowiązków nie zapomniał Marceli Handelsman, że główne jego pole działania stanowi praca naukowa i pedagogiczna związana ze stanowiskiem profesora Uniwersytetu Warszawskiego. Jego macierzysta uczelnia przekształciła się w okresie dwudziestolecia międzywojennego z małej prowincjonalnej wszechnicy w duży uniwersytet stołeczny. Liczba studentów przekroczyła sześciokrotnie przewidziane na ich pomieszczenie lokale dydaktyczne i osiągnęła w swoim szczytowym punkcie (1932/33) 9 933 osoby. W tych warunkach dawne studium wolne stało się anachronizmem i trzeba je było zastąpić studiami typu magisterskiego, obowiązującymi studentów zapisujących się na uniwersytet od roku 1926/27. Nowy system studiów nie przewidywał wprawdzie na humanistyce określonego programu zajęć, ale wprowadzał kilka obowiązkowych egzaminów, które absolwent uniwersytetu musiał przed przygotowaniem rozprawy magisterskiej złożyć. Miało to zapobiec pladze opuszczania uniwersytetu przez absolwentów nie mogących się wykazać niczym innym poza zebranymi w indeksie podpisami wykładowców. Nowe przepisy tworzyły sito, przez które musieli przejść wszyscy ubiegający się o wyższy stopień naukowy — doktora. Zmiany te, niechętnie powitane przez konserwatywną profesurę, wymagały dużych uzdolnień organizacyjnych od osób, które miały je realizować. Kiedy więc w związku z postępującą rozbudową specjalistycznych studiów dawnego Wydziału Filozoficznego nastąpił jego podział na Wydział Humanistyczny i Matematyczno-Przyrodniczy, pierwszy z nich powołał Marceliego Handelsmana na swego dziekana. Stanowisko to z przerwą dwuletnią zajmował Marceli Handelsman przez lat pięć. Jego energii zawdzięczać należy zarówno wprowadzenie w życie nowego systemu studiów, jak poczynienie kroków, mających polepszyć warunki pracy zakładów humanistycznych. Na odcinku studiów historycznych Marceli Handelsman doprowadził do sfederowania większości seminariów historycznych, tj. zakładów posiadanych w zasadzie przez każdego profesora, w jeden Instytut Historyczny. Placówka ta otrzymała dzięki jego zabiegom obszerny lokal w gmachu pomuzealnym, specjalnie na ten cel przebudowanym.

Najwięcej uwagi poświęcił jednak Marceli Handelsman pracy pedagogicznej. Nie tylko uczył, ale i wychowywał. Młodzież, jej życie i troski, pociągała go i interesowała głęboko. Kontakt z uczniami zadzierzgnięty na seminarium nie urywał się z chwilą uzyskania przez nich dyplomu. Dawni uczniowie czuli się z nim nadal związani serdecznymi więzami.

Rozległe zainteresowania Marceliego Handelsmana sprawiały, że podejmował zajęcia seminaryjne zarówno z zakresu średniowiecza, jak dziejów nowożytnych, tak z historii powszechnej jak polskiej. Nie wszystkie prowadzone przez niego seminaria miały dłuższy żywot. Zdarzało się, że nie trafiając na zainteresowanie obranym tematem ze strony słuchaczy, profesor rezygnował z dalszej zespołowej pracy nad tym zagadnieniem, a rozpoczętymi pracami magisterskimi opiekował się indywidualnie. Były jednak seminaria, które wywołały żywy oddźwięk wśród uczestników

i trwały przez kilka kolejnych lat. Do takich należało tzw. seminarium merowińskie, opracowujące w różnych aspektach dzieje państwa Franków do początków VII wieku, seminarium karolińskie, interesujące się dziejami monarchii Karola Wielkiego, wreszcie seminarium, którego zadaniem było zespołowe przebadanie działalności Wielkiej Emigracji, a zwłaszcza obozu związanego z Adamem Czartoryskim. Na wzrost zainteresowania pracą seminaryjną słuchaczy wpływało niewątpliwie i to, że sam profesor podejmował w tej dziedzinie własne badania. Tak więc w wypadku seminarium merowińskiego doprowadziły one do ogłoszenia rozprawy pt. „Tak zwane *praeceptio* Chlotara II z 614 roku“, zaś przy seminarium poświęconym Wielkiej Emigracji przyniosły po kilkunastu artykułach 3-tomową monografię „Adam Czartoryski“, napisaną w czasie okupacji. Wymagający od swoich uczniów, dbał Marceli Handelsman z drugiej strony o to, by rozprawy doktorskie, których druk przewidywała ustawa o szkołach akademickich, nie oczekiwały latami na wydawcę lub nie musiały być ogłaszane własnym sumptem autora. Z myślą o stworzeniu warunków druku dla tego rodzaju monografii powołał Marceli Handelsman do życia w Towarzystwie Naukowym Warszawskim „Rozprawy Historyczne“. W okresie od 1921 do 1939 roku wydał 18 tomów tej serii, przy tym większość autorów ogłaszanych tam rozpraw zaliczała się do jego uczniów. Były tam prace sięgające od czasów wczesnego średniowiecza po połowę XIX wieku, równie dobrze z historii powszechnej jak polskiej, wszystkie zaś je cechowała sumienność w wykorzystaniu źródeł i śmiała niejednokrotnie metoda badawcza. Patrząc na ten dorobek powstający pod opieką Marceliego Handelsmana, można było mówić o formowaniu się jego szkoły historycznej.

Marceli Handelsman w swych latach studenckich był związany z PPS. Przebywając na studiach w Berlinie, zasilał wydawnictwa partyjne swymi pracami. Z tego okresu pochodzi jego rozprawa, drukowana pod pseudonimem Macieja Romańskiego „O wolności strajków“. Publikował swe artykuły zarówno w prasie partyjnej jak w różnych periodykach (np. „Nowe Życie“). Kontakty te w latach następnych uległy rozluźnieniu. A chociaż w czasie późniejszego pobytu w Paryżu tym, który kierował krokami młodego historyka był Stanisław Posner, człowiek ściśle związany z partią, stosunki Marceliego Handelsmana z polskim ruchem socjalistycznym uległy zerwaniu. Po powrocie do kraju w roku 1912, gdzie tymczasem doszło do rozłamu w PPS, Marceli Handelsman zbliżył się do obozu niepodległościowego. W tym kierunku działał w czasie okupacji niemieckiej, uznając słuszność linii reprezentowanej przez Piłsudskiego. Odzyskanie niepodległości i wzmożenie pracy na odcinku naukowo-kulturalnym nie osłabiło jego poczucia odpowiedzialności za kształtowanie się młodego Państwa Polskiego. W roku 1920 Marceli Handelsman znalazł się w tej nielicznej grupie profesorów Uniwersytetu Warszawskiego, która w ślad za swymi uczniami zgłosiła się do służby frontowej w wojsku. Jeśli się zważy, że Marceli Handelsman był zawsze typem urodzonego „cywila“, dalekim od jakichś wyczynów sportowych, cierpiącym natomiast na chorobę przestrzeni — rozumiemy czym była dlań taka decyzja i ile wymagała poświęcenia z Jego strony.

Wykorzystując swoje kontakty zagraniczne, pragnął Marceli Handelsman odgrywać rolę doradcy naukowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Z myślą o takiej działalności założył „Przegląd Polityczny” i jako jego redaktor zjednał dla czasopisma poważnych współpracowników zarówno w kraju jak za granicą. Pokładał duże nadzieje w rozwijającej się Lidze Narodów i wierzył, że tą drogą uda się doprowadzić do stępienia antagonizmów narodowych doby międzywojennej. Nawiązał przeto kontakty z ludźmi podobnie myślącymi za granicą. Z tego okresu datuje się jego zbliżenie do grupy demokratów niemieckich reprezentowanych przez Hellmuta von Gerlacha oraz Hansa Schwanna, i odnowienie dawnej znajomości z Anglikiem C. K. Websterem. Zjednanie współpracy ich, jak również innych obcych historyków dla „Przeglądu Politycznego”, zdawało się świadczyć o słuszności wybranej taktyki.

Należąc do grona wielbicieli Piłsudskiego, pozostał Marceli Handelsman lewicowym demokratą. Nie mógł więc pogodzić się ani z dyktaturą wojskową Piłsudskiego, ani tym bardziej z polityką gwałtów uprawianą przez jego współpracowników. Zawążyło to rzecz prosta na osobistej pozycji Marceliego Handelsmana. Wraz z odejściem Augusta Zaleskiego ze stanowiska ministra spraw zagranicznych, wpływ Handelsmana w tym Ministerstwie zmalały, a wydawany przezeń „Przegląd Polityczny” po utraceniu subwencji rządowych zmarł. Usuwał się grunt spod nóg Handelsmana również i na odcinku polityki krajowej. Jego udział w proteście brzeskim, a potem czynne wystąpienie przeciwko zamachowi na autonomię szkolnictwa akademickiego nastroiły doń niechętnie koła rządowe. Równocześnie Marceli Handelsman stał się przedmiotem ataków ze strony rasistowsko nastrojonych odłamów Stronnictwa Narodowego — ONR oraz Falangi. Niewybredne zaczepki w prasie, szeptana propaganda na Uniwersytecie, wreszcie wieczorny zamach na jego osobę dokonany na dziedzińcu uczelni — to ogniwa jednego łańcucha, mającego obeszładnie postępować elementy społeczeństwa polskiego.

Marceli Handelsman tak ściśle związany z życiem Narodu, tragicznie przeżywał te chwile. Był jednak człowiekiem czynu. Dalekie mu były nastroje fatalizmu. Podejmuje więc walkę z faszycacją życia polskiego i jest jednym z inicjatorów powstania Klubu Demokratycznego w Warszawie w roku 1937.

Krytycznie nastrojony do polityki ówczesnego rządu, Marceli Handelsman rozumiał może lepiej aniżeli wielu innych inteligentów w Polsce niebezpieczeństwo zagrażające krajowi. Jego cudzoziemscy przyjaciele informowali go o tym wielokrotnie. Nie dysponował jednak żadnymi środkami, które by mogły zaradzić złu. Dla niego też agresja hitlerowska na Polskę nie była zaskoczeniem.

Wybuch drugiej wojny światowej przeżywał ciężko. Nie ludził się co do jej najbliższych konsekwencji dla naszego kraju. Zdawał sobie również sprawę z osobistego zagrożenia, a mimo to nie próbował szukać ratunku w ucieczce. Uważał bowiem, że jego los jest ściśle związany z Krajem.

Początek okupacji zbiegł się u niego ze śmiercią najbliższych: teścia rannego w czasie oblężenia Warszawy oraz schorowanej matki. Równocześnie z tym wystąpiły pierwsze trudności materialne, spotęgowane koniecznością opuszczenia własnego domu i zejścia z oczu tak okupantom



jak polskim donosicielem. Po parokrotnych zmianach miejsca pobytu osiadł Marceli Handelsman pod zmienionym nazwiskiem Macieja Targowskiego w Milanówku. A że jego sylwetka zbyt dobrze była znana wielu ludziom w Warszawie, proszono by nie wydał się w miarę możliwości poza obręb zajmowanej przez siebie posesji. Myliłby się jednak ten, kto by przypuszczał, że w tych warunkach Marceli Handelsman pędził życie beczynne. Był współpracownikiem BIP Armii Krajowej i dla jego użytku sporządzał referaty prasowe i polityczne. Prowadził także zajęcia seminaryjne ze słuchaczami tajnych kursów uniwersyteckich, którzy odwiedzali go w Milanówku. Przede wszystkim jednak pisał. Tam też powstała ostatnia jego monografia, trzytomowe dzieło poświęcone Adamowi Czartoryskiemu. Autor odcięty od bibliotek i archiwów, opierał się na zdekompletowanych w czasie oblężenia Warszawy własnych notatkach i książkach, które mu uczniowie ukradkiem dostarczali. Praca o Czartoryskim pisana w tak niecodziennych warunkach stała się pod pewnym względem „wyznaniem wiary“ autora, odciętego od normalnego życia i zmuszonego do przewartościowania w samotności wielu dotychczasowych swoich poglądów.

Uległ bowiem Marceli Handelsman w latach wojny i okupacji doniosłym przeobrażeniom wewnętrznym. Do czasów wojny był zdecydowanym indyferentem religijnym, związanym tylko formalnie z katolicyzmem. Lubił wprawdzie obrzędy kościelne przesiąknięte tradycją wieków, nie przywiązywał jednak do nich większego znaczenia. A chociaż był człowiekiem głęboko uczuciowym, w stosunku swoim do kościoła zachowywał pozycję zdecydowanie racjonalistyczną. Wojna w jego psychice dokonała głębokiego przelomu. Oto na jego oczach załamywał się dawny świat ze swymi prawami, a z panującego chaosu miało ukształtować się nowe, nieznane życie. Wszelkie wartości polityczne, naukowe, a nawet moralne załamywały się. Dawna logika dnia codziennego bankrutowała. Zagubiony w otaczającym go chaosie, zagrożony osobiście, zmuszony do stykania się z podłością lub co najmniej tchórzostwem społeczeństwa, któremu poświęcił życie, uległ Marceli Handelsman nastrojom mistycznym. Uczyniły go one na schyłku życia praktykującym wyznawcą kościoła katolickiego.

A tymczasem wojna dobiegała swego kresu. W przewidywaniu bliskiego już wyzwolenia uaktywniały się stronnictwa polityczne. Ich przywódcy przygotowywali się do objęcia władzy, a w związku z tym podejmowali akcję „oczyszczania przedpola“ z niepożądanych dla siebie elementów. Kierownictwo NSZ postanowiło wówczas usunąć ludzi, których uważało za przywódców ideologii lewicowej w ruchu podziemnym, a zwłaszcza w Armii Krajowej. Pojawiły się listy proskrypcyjne, a w połowie czerwca 1944 r. padły pierwsze ofiary z rąk bojówek NSZ. Zginął więc wówczas kierownik Działu informacji BIP, architekt M a k o w i e c k i zamordowany wraz z żoną, zginął również jego współpracownik doc. Ludwik W i d e r s z a l. Oburzenie wywołane tymi kapturowymi mordami było tak wielkie, że ich inicjatorzy postanowili zmienić taktykę i w swej akcji posługiwać się rękoma okupanta. Tak więc dnia 14 lipca nastąpił przez nich agenci radomskiego gestapo dokonali w Milanówku aresztowania Marceliego Handelsmana oraz zamieszkałej w pobliżu niego Haliny K r a h e l s k i e j. Aresztowanych wywieziono do Radomia i poddano przesłuchaniu. Po-

dobno dopatrywano się w nich członków Krajowej Rady Narodowej. Pobyt w więzieniu radomskim oraz później w obozie koncentracyjnym jest znany ze skromnych okrucich wiadomości przekazanych przez współtowarzyszy niedoli. Wszystkie relacje podkreślają godną postawę uwięzionego. Nie załamał się w tej próbie, przeciwnie podtrzymywał innych na duchu. I tutaj ciągnęło go do młodych, którym próbował organizować doraźne prelekcje.

Kiedy badania gestapo nie przyniosły oczekiwanego wyniku, zesłali okupanci Marcelego Handelsmana do obozu koncentracyjnego w Gross-Rosen. Spotkał się tam z więźniami ewakuowanymi z Majdanka. Wobec postępu ofensywy radzieckiej przystąpiono w początkach lutego do likwidacji również i tego obozu, kierując część więźniów do Litomierzyc w Czechach, część zaś inną do turyngskiego obozu Dora-Nordhausen. Tam urywają się ślady Marcelego Handelsmana. Jego obecność w tej katowni potwierdza belgijski historyk Halkin. Podobno odesłany na izbę chorych miał zakończyć życie dosłownie w przeddzień wyzwolenia w dniu 20 marca 1945.

Dziś, kiedy wolno nam ocenić bezstronnie zasługi i słabości tego historyka, należy Mu się wdzięczne wspomnienie ze strony tych Jego uczniów, którzy nigdy nie zapomnieli, ile Mu zawdzięczają.

## ИСТОРИЧЕСКОЕ ОБОЗРЕНИЕ

Издаваемое Обществом Любителей Истории в Варшаве

L — No 1/1959

Тадеуш Мантейфель

### РОЛЬ МАРКЕЛЛА ХАНДЭЛЬСМАНА В НАУЧНОЙ ЖИЗНИ ВАРШАВЫ

Маркелл Хандэльсман в период между двумя мировыми войнами принадлежит к числу выдающихся польских историков. Особенно важной была его деятельность в Варшавском Университете и в научных обществах Варшавы, с которыми в течение всей своей жизни был связан теснейшим образом.

Хандэльсман родился 8 июля 1882 г. в Варшаве, где в 1904 г. окончил юридический факультет царского Университета. Докторская степень получена была им в Цюрихе 1908 г. Ещё предварительно он начал общественную деятельность, организуя в Варшаве Общество научных курсов и читал там лекции по всеобщей истории. Поездки за границу, особенно во Францию, позволили ему расширить научные горизонты и завязать тесные контакты с видными французскими историками. Когда осенью 1915 г. была возобновлена в Варшаве деятельность польского университета, Хандэльсмана пригласили в преподаватели всеобщей истории (со званием ординарного профессора). В университете Хандэльсман не ограничился до роли преподавателя, но принимал деятельное участие в трудах по общей организации (представитель факультета гуманитарных наук в Сенате Университета в 1916/17 и 1929/30 годах; в годы 1927—1929 и 1931—1934 — декан этого факультета), но особенно видные заслуги он имел как педагог и заботливый воспитатель молодежи. Деятельность Хандэльсмана развивалась также вне Университета. В 1908 г. он был избран действительным членом Варшавского Научного Общества. В 1912 г. от имени Варшавского Научного Общества он стал организатором и руководителем Кабинета Исторических Наук. В 1921 году был избран редактором „Rozpraw Historycznych”, а в 1922 г. председателем II отдела Варшавского Научного Общества. Хандэльсман состоял также действительным членом Польской Академии Знаний и многих зарубежных научных обществ и принадлежал к кружку первых членов Общества Любителей Истории в Варшаве (1906). В 1918 г. стал редактором Исторического Обозрения (Przegląd Historyczny), органа Общества Любителей Истории. Благодаря его энергии и усилиям „Обозрение” выходило в свет в течение всего междувоенного периода, приобретая видное место в польской исторической науке.

Война достигла Хандэльсмана в Варшаве. Несмотря на грозящую ему опасность Хандэльсман не покинул родины но по мере возможности старался трудиться для ней. Во время войны он окончил трехтомную биографию кн. Адама Чарторьского. Принимал деятельное участие в подпольном обучении, несмотря на соблюдаемую осторожность в июле 1944 г. Хандэльсман был арестован гестапо и заключен в концлагере в Gross-Rosen а потом в Nordhausen, где скончался накануне освобождения 20.III.1945 г.

Юзеф Дуткевич

### МАРКЕЛЛ ХАНДЭЛЬСМАН — КАК ПОСЛЕДОВАТЕЛЬ ИСТОРИИ ДИПЛОМАТИИ ЛАГЕРЯ ЧАРТОРЬСКОГО (1832—1862)

Профессор Варшавского Университета и многолетний редактор Исторического Обозрения Хандэльсман свои исследования по новой истории начал с наполеонской эпохи. Периодом здесь рассматриваемым он серьезно начал заниматься лишь с 1926 г., когда издал второй том труда под заглавием: „Развитие новейшей национальности“. Политика Отель Лямбер стала его интересовать прежде всего благодаря своей национальной программе, благодаря пробуждению стремления к независимости малых угнетенных наций. Здесь принадлежат труды посвященные деятельности Чарторьского на территориях вошедших позже в состав югославского государства, о влиянии агентов Чарторьского в Болгарии и наконец о влиянии дипломатии Чарторьского и левого крыла эмиграции на национальное движение на Украине. Целость дипломатической деятельности Отель Лямбер Хандэльсман заключил в своем посмертном труде о Адаме Чарторьским (1948—1950). Это последнее сочинение является собственно говоря обширным изложением польского вопроса в период крымской войны. Все эти исследования основывались на всестороннем использовании бумаг кн. Адама Чарторьского в Музее Чарторьских, других польских архивов и многих зарубежных, публичных и частных.

Хандэльсман поощрял своих учеников к исследованию по этому именно периоду. Людвик Видершаль исследовал проблему Кавказа в европейской политике 1831—1864 гг. Люциан Руссиян: польский вопрос в Венгрии в 1848—1849 гг. Мечислав Живчински: политику Ватикана в отношении к польскому восстанию 1830—1831 гг.

Каликст Моравски написал два труды: о участии поляков в деле объединения Италии и об идеологии Джиоберти, Юзеф Дуткевич занялся персидско-афганской войной 1837—38 гг. и ее отношениями к польскому вопросу.

Автор статьи пытается представить достижения Хандэльсмана и его учеников, а также указать политическую актуальность разработанных исторических вопросов.

Казимеж Тыменецки

### ОБРАЗОВАНИЕ ГОСУДАРСТВА ПОЛЯН

Образование государства полян автор заключает в хронологические рамки с середины IX до середины X столетия. Вполне достоверными датами мож-

## REVUE HISTORIQUE

Publiée par la Société d'Histoire à Varsovie

L — № 1/1959

### Résumés

Tadeusz Manteuffel

#### LE ROLE DE MARCEL HANDELSMAN DANS LA VIE SCIENTIFIQUE DE VARSOVIE

Durant la période de l'entre-deux-guerres, Marcel Handelsman comptait parmi les plus éminents historiens polonais. Son activité la plus importante était celle qu'il menait à l'Université et dans la Société Scientifique de Varsovie.

Né à Varsovie, le 8 juillet 1882, il termina en 1904 ses études en droit à l'université russe de cette ville et fut promu docteur à Zurich, en 1908. Il avait commencé son activité sociale encore auparavant, organisant à Varsovie, en 1906, une Société des Cours Scientifiques et y entreprenant un cours d'histoire universelle. Ses voyages à l'étranger, en particulier en France, lui permirent d'élargir ses horizons scientifiques et d'entrer en de proches relations avec un grand nombre d'historiens français. Lorsque, en 1915 on organisa sous l'occupation allemande une université polonaise à Varsovie, Handelsman y fut invité comme professeur d'histoire universelle. A l'Université, il ne se bornait pas à professer l'histoire, mais prenait aussi une part active aux travaux d'organisation générale (représentant de la Faculté des Lettres au Sénat durant les années 1916/17 et 1929/30, doyen de la Faculté au cours des années 1927—29 et 1831—1934); il se distingua particulièrement comme pédagogue et comme un éducateur plein de sollicitude pour la jeunesse. En 1918, il fut nommé membre ordinaire de la Société des Sciences de Varsovie. En 1912, ladite Société lui confiait la tâche d'organiser et de diriger le Cabinet d'Histoire; en 1921, il devenait rédacteur des „Dissertations Historiques” (25 volumes publiés jusqu'en 1939). Il était aussi, depuis 1922, secrétaire de la II section de la Société. L'Académie Polonaise des Sciences ainsi que plusieurs sociétés étrangères (y compris l'Académie des Sciences Morales et Politiques) le comptaient au nombre de leurs membres. Il fut l'un des fondateurs de la Société des Amis de l'Histoire, fondée à Varsovie en 1906 et, en 1918, il devint rédacteur du „Przegląd Historyczny” („Revue Historique”), organe de cette Société. Grâce à son énergie

et ses efforts, cette revue parut régulièrement durant toute l'époque entre les deux guerres, obtenant une place de premier ordre parmi les revues polonaises de ce temps.

La guerre surprit Marcel Handelsman à Varsovie. Malgré le danger qui le menaçait, il ne quitta pas le pays, mais s'efforçait de travailler pour lui, selon ses moyens. Durant la guerre, il termina la biographie du Prince Adam Czartoryski, en trois volumes. Il prit une part très active à l'enseignement clandestin.

Malgré les précautions prises, il fut arrêté par la Gestapo en juillet 1944 et déporté au camp de concentration de Gross-Rosen et ensuite de Nordhausen. Il y mourut le 20.III.1945, à la veille de la libération.

### Józef Dutkiewicz

#### MARCEL HANDELSMAN — INVESTIGATEUR DE L'HISTOIRE DE LA GRANDE EMIGRATION (1832—1862)

Professeur à l'Université de Varsovie et, pendant de longues années, rédacteur du „Przegląd Historyczny”, Marcel Handelsman commença ses investigations sur l'histoire moderne à partir des temps napoléoniens. Il ne s'occupa pour de bon de l'époque dont il est question ici qu'en 1926, où il publia l'ouvrage intitulé: „La mentalité française et les idées politiques en Pologne, 1796—1846”. La politique de l'Hôtel Lambert intéressait Handelsman surtout par son programme national, par son effort d'éveiller le mouvement d'indépendance chez les petites nations opprimées. C'est ici qu'appartiennent les travaux concernant l'activité de Czartoryski sur les territoires constituant aujourd'hui l'Etat Yougoslave: „La politique yougoslave de Czartoryski, Séances et travaux de l'Académie des sciences morales et politiques” (Paris, 1929), sur l'influence de l'activité de Czartoryski en Roumanie — vaste rapport préparé pour le VII-e Congrès International de Varsovie, en 1933, („La Pologne au VII-e Congrès des sciences historiques” t. II), sur son influence en Bulgarie („La guerre de Crimée et les origines du problème bulgare”, „Revue Historique” 1932, t. 169), enfin, sur l'influence de la diplomatie de Czartoryski et de la gauche de l'Emigration sur le mouvement national ukrainien („La politique ukrainienne de Czartoryski avant la guerre de Crimée”, 1937). Handelsman put donner une vue d'ensemble sur l'activité diplomatique de l'Hôtel Lambert dans son dernier ouvrage, publié après sa mort, „Adam Czartoryski” (Varsovie, 1948—50), dont le III-e vol. est, à vrai dire, un vaste exposé de l'histoire de la cause polonaise durant la guerre de Crimée. Ces études s'appuyaient en premier lieu sur les papiers du Prince Adam se trouvant au Musée Czartoryski, à Cracovie.

Handelsman encouragea plusieurs de ses élèves à étudier cette époque de l'histoire. Louis Widerszal publia „Les problèmes caucasiens dans la politique européenne durant les années 1831—1864”; Lucien Russjan „La cause polonaise en Hongrie en 1848”; Mieczysław Żywczyński „L'Encyclique Cum Primum de 1832”, Calixte Morawski écrivit une étude sur les Polonais en Italie et sur l'idéologie de Gioberti, Joseph Dutkiewicz sur la guerre perso-afganieuse de 1837—38 et son rapport à la cause polonaise.

L'auteur de l'article s'efforce de présenter les résultats atteints par Handelsman et par ses élèves et de démontrer l'actualité politique des questions historiques élaborées.